

1627



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELLE
CRACOVENSIS

kat. komp.

1825

Mag. St. Br.

I

1825 I



64/VIII 01

P A M I A T K A ¹⁵

S M I E R C I,



M A Ł Ź O N K I

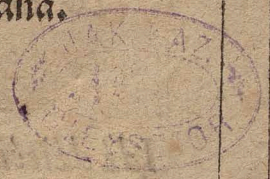
I A N A D O M I N I K A

M O R O L S K I E G O,

W K r á k o w i e R o k u P. 1 6 2 7.

*Podczás Iubileuszu wielkiego, chwálebnie
zmárley y pochowánye.* 1825

Z okoliczności śmierci iey / z miysc Piśmá s. yro-
zmáitých napisow / przez niego sáamego wczy-
niona / y przy Kocznicy wydána.



W K R A K O W I E,

w Drukárni Fránciřská Cezárego, Roku Pán-
skiego, 1 6 2 8.



Portantes manipulos suos. Psal: 125.



Confige timore tuo carnes meas à
iudicijs enim tuis timui.
Psal: 118.

Z O P H I Æ
K L O S O W I A N Æ C.

Ob incomparabiles animi & corporis dotes.

Coniugis desideratis; uniceq; dilectissima.

Cinibus Castis,

IOANNES DOMINICVS MOROLSKI,

(Ores & spes mortalium vanas)

Duorum mensium maritus.

In perpetuum integri amoris honorem & memoriam.

Hoc

Pietatis & lachrymarum signum
apposuit.

Extincta est die VI. Maij, Annum ingressa XV.

Anno à nato Christo M. DC. VII. Iubileo Magno memorabili.

Plura hic locus non capit.



Pamiętka Śmierci.

M A L Ź O N K I

J A N A D O M I N I K A M O R O L -
S K I E G O

Z okoliczności Śmierci iey.

forma

I.

Ná to że w Máiu vmárła.

TRzykroć ślicznym Matzónką moią była kwiátém/
 May chcąc się nim zalecić przed Káiem bogatém/
 Wydárt ten kwiát z rąk moich/ o Máiu okrutny/
 Nigdy ná cie narzekać nie przestane smutny/
 Czemu z Páńskich ogrodów/ ná tak owe dary/
 Insey y foremnieyszy nie bierzesz ofiary/
 Wiem co mówisz. Párnáskie y Cyprskie ogrody?
 Ślicznieyszego nie miały kwiátka/ y iągody.

II.

NJeszesna Wiosno! co mi Jesień dáta/
 Nád spodzierwanie gwałtemeś porwátá/
 Wiész co to było? serce z mego boku/
 Bogday cis było nie było w tym Roku.

III.

WMáiu czas naweselszy/ wiec dla tego w Máiu/
 Moią wdzięczna Matzónką wychodzi do Káiu.

Dal iey był Bog cofołwiek białey głowie trzeba,
Przydat y czas wesoty/ gdy idzie do niebá.

Náto że w Wieczor vmárlá.

I.

Wieźor bydz musiát/ słońce/ bo pátrząc niechciát
Na tak śliczne stworzenie/ kiedy vmierało.
O dobre słońce spraw to na pámiatka wieczna/
Zeby ten czas záwsze był ciemność iá bezéčna.

II.

Młodości moia/ pokis zemna żyta/
Słońcemś záwsze w oczach moich byłá.
Ktore gdy zgasło przez śmierć/ co zá dziwy/
Ze wieczor záraz nástąpił stráśliwy.
Długi to wieczor/ bo w ninieyszym wieku/
Nie wznidzie znówu to słońce człowieku!

III.

Niewiesz czemu vmárlá w wieczor? śmierć nie śmiáta
Tknąc siawe dnie/ choć sroga/ tak pięknego ciáta.

Náto że we Czwartek vmárlá.

I.

Czwartkowy wieczor komuś nie pámiatny?
Szedł weń zbawiciel na śmierć bárzo smatny.
Ja go pámiatác bede y z tey miary/
Ze mie potowe obálił na miary.

II.

Na sroga Nleke idac Pań z Apostołami/
W ten wieczor zálewał sie serdecznemi łzami.

Jeslim

Jeslim z nimi nie płakał/ teraz płakać muszę
W ten wieczor z ciała mego śmierć wydarła duszę.

Nà to że w Rok święty vmarła.

Rok święty przyszedł/ ktoż sie nie raduje?
Światobliwości kto chce dostępuje.
Ale nie kto chce w niebieskie z nią kraie/
Błogostawiony zaraz sie dostaje.
Szczęśliwi/ ktorzy skarbow takich dosfli
Szczęśliwsi/ z nimi, co do nieba posfli.

II.

Insi pod inşe gąsy z tego świata zeszli/
Ciebieśmy w ten Rok święty do grobu zanieśli.
Anyolku moy kochany/ niewinne twe ciała
Nie w inşy/ tylko w ten czas wotasnie pnrzecz miato.

III.

Kłosekciemś był z imienia y z Cnoy/
Przyiścielu moy/ z tysiąc przyczyn złoty.
Wiec ci też przysflo/ ach niestety/ na to/
Ze cie pożeto w to Chwalebne Lato.

IV.

NJebo gumno/ świat rola/ dobzy ludzie kłosy/
Cnota ziarno/ Bog oracz/ śmierć sierp/ śmierć y kłosy.
Wiec iako lato przysflo/ zdawna požadane/
Pozbierano do gumna kłosy y kochane.
Krańowskie pola niewiem/ iak wiele ich miaty/
To wiem że moy iedyny do nieba posłaty.

Nà to że w Kościele wszytkich Świętych leży.

Wszyscy

WSzyscy ludzie! ktorzy cie za żywota znali/
Prześlizna gotebięzto w tobie sie kochali/
Umartás. Bog wziat dusze i ciato zas ykości/
Wszyscy Swięci piástna ku tobie z miłości.

II.

Każdy święty co ich iest, życzyt sobie tego/
Zebyś po śmierci była gospoda v niego.
Bog wшыtkim wygadziac, sprawit ze twe ciato.
Nie iednemu, lecz wшыtkim o raz sie dostato.

III.

Jeden święty wiele moze/
Al coż wшыscy, o moy Boże :
Lzami zlewając twarz swoje!
Vznawam w tym łáste twoie.
Ze potowá mego ciata/
Wшыtkim sie w rece dostátá :
Jesli potrzeba przypadnie/
Wszyscy porátuia snádnie.

IV.

Słusnie zeby v wшыtkich świętych grob swooy miátá/
Do liezby wшыtkich świętych peronie naležátá.

V.

Jedyna Siostra moia! ty mieszkasz z Swiętymi/
Ja grzesznik z grzesznicami btaam sie na ziemi.
Wiec zebym z toba rad wiodt Compánia wiecznie/
Widze ze swiętym zostac potrzeba koniecznie.

Nà to

Nà to że po iey pogrzebie nowe
mury y bramy, przy tym Kosciele są postá-
nowione.

N Owoy skarb do Kościoła przybył, wiec dla tego!
Nowe bramy y mury wstáta koto niego.
Nie przepłacony skárbie, grzesnik sie ná tobie
Nie znal, ináczey świeci ciebie wáza sobie.

Nà to że pod ten czàs tenże Ko-
ściół iest odnowiony.

O Chotá w sýtych Swietych sprawiła, że ściány
Swieca sie dzis w ich domu, y sam przyodziány.
Bo táko w ludzkim cieie przyieli Anyotá,
Rádzyby wczynli y mebo z Kościoła.

Nà to że przy Oltarzu trzech
Krolow lezy.

I.

T U gdzie Medrcy przed Pánem leżacyi padáiz,
Mádrości moia, kósci twe odpoczywáta.
Mádrość przy Medrcách ma być, Pan że lezy w złobie,
Leżec pokornie w prochu też przystoi tobie.

II.

K Rolewno moia, inż cie ták zwác musie!
Jakós oddatá Bogu swieta dusze.
Do Krolow czyste przytażono ciáto,
Ták sie, wczic cie, Bogu spodobáto,

B

Tu gdzie

Tęgdzie Królowie daję Bogu dary swoje!
 Aniołku mój, przy sobie chęć mieć łości twoje!
 Wiem czemu: bo Anielskie w ludzkim ciele Cnoty,
 Bärzicy się podobają Bogu, niż kleynoty.
 Mądryście, o Królowie! że Bogą witacie,
 Mądryście że Anioły za siawcymer macie.

Nà to że młodo vmàrlà.

Piękniejsza róża, abo lilija!
 W ten czas kiedy się w liście rozwija!
 Piękniejszy obraz, polki iest nowy,
 O duszách ludzkich sad też takowy.
 Szczęśliwe dusze, nowe obrazy!
 Które Bog z ziemię, bierze bez zmäßy.
 Miedzy ktoremi, Matzonko moja,
 Jak duch Anielski, bieli się twoja.

Nà to że pierwey vmàrlà.

W Jędziała że mnie byto pierwey vmrzeć trzeba!
 Wiec ona z ystawiczną Modlitwą do nieba:
 Boie, iestli nad rązem, nie kazesz wziąć obu!
 Niechaj ja, iako młodsza w przod idę do grobu.
 O cnotliwa Alcestys, wprosiłás w niebie,
 Że coś ty miała pogrześć Mezà, Mąż cię grzebie.
 O bym ná twym miey, ten był, nierodziecny Admiecie,
 Nie żyłbym, bez tak młodey Matzonki na świecie.

Nà

Nà Grob, w którym leży.

I.

W Tym grobie duszą mieśka: bo tu leży ciało/
W którym się duszy mieśkać wiecznie spodobało.
O miłości/ miłości/ gdziekolwiek prawdziwa/
Z trzech ogniw łańcucha y śmierć nie przerywa.

II.

Z Jemta jest każdy człowiek/ o by moje ciało/
W proch się było y ziemię pierwej rozsypało.
Siostró moją/ nie z cegły/ ale z tego ciała/
Dziśby twoje mogiła kości pokrywała.
Lubo wiesz/ lubo nie wiesz kogo masz o grobie/
Tego szczęścia nie masz/ sny ia zazdrośnie tobie.

III.

C Choć kości leżą w ziemi/ duszą mieśka w niebie
Przećie/ Matkońko moją/ w sercu ia mam ciebie.
Datemci był to serce iestże za żywota/
Mam ie zaś/ ale twoją w nim wyryta Cnota.
Niechże inși mieśkaia/ proch zmarłych w napoie/
Bez tego/ Siostró moją/ grob twoy/ serce moje.

IV.

W Tym grobie Maż y żoná choć maż iestże żywy/
Nie dśrowy sie co czytaś/ wnet zrozumiesz dziwy.
Żoná ciało złożyła/ dusza utrapiony/
Maż zostawił przy ciele wkochaney żony/
O grobie/ inše groby ciała tylko mają/
Twoje ściany y dusze z ciałem zawierają.

V.

PRzepysne Mausolea/ y Egypckie groby/
Niech z marmurów y złota mają swe ozdoby.

Cy ciemny grobie/ stad maś światłości niemało/
Ze piastuieś niewinne z ślicznych kwiatkow ciato/
A jeśli nie dość na tym/ Żelikońskie Cory/
Zjednać wieczna pamięć wymownemi piory.
Marmur/ złoto/ chorągwie/ zagubiała lata/
Samy z dowcipu sławy poty/ po ki światá.

Nà Trunę, w ktorey leży.

I.

W Tej skrzyni leży ścá śmiertelnego ciátá /
Ktora sie białołtorowska duśá pokrywaá.
Duśá Anjotom czystym podobna pieknościá /
Tiemniej y ścá piękna/ biała niewinnościá.
Pánie/ żebym napierwey widział Siostrę moie
Proşe/ niech ná Sadzie twym/ przy tej skrzyni stoie.

II.

D Rożby przyaciél niź srebro y złoto/
Nie maś ná świecie nigdy sportu o to.
A że w tej skrzyni/ przyacielskie ciato/
Rzeklbym/ skárbow tu zamkńiono nie maó.
Przy końcu światá z tysiacámi skrzynie
Gdzie są? ~~leży~~ leż skarb rákowy nie zginie.

III.

N Jebo port/ świat ten morze: to łodki potrzeba
Człowiekowi/ dopłynáć ktory prágnie niebá.
Żá żywota w korabiu Kościoła pływamy/
Po śmierci/ taká łódka pojedynkiem mamy.



Pamiętka śmierci

M A L Ż O N K I

J A N A D O M I N I K A M O R O L -
S K I E G O .

Zmieysc Pisma świętego.

Dominus dedit, Dominus abstulit. Iob 1.

Młżonko moja, nie gorązki srogie!
Odiayć zdrowie drogic.
Jestem, y bade do śmierci w tey wierze!
Kto dał żone, ten bierze.
A że ty zemna żyć nie możesz wiecey!
W stąym światá bydlecey.
Zeby mi złączył z toba żyćze sobie!
Ten co mi był dał tobie.

' Omnis caro fenum. Ilaia 40.

Cjąto człowiecze prawdziwe jest siano!
W wieczor trup z niego, co kwitnalo rano.
Dla tego też śmierć w reku trzyma kosa!
Od ktozey ia dziś rane w sercu nosze.
O sroga śmierci! Siostrześ mi zgładziła!
Ktora kwiateczkiem między trawą była.

Trawa żyjemy / trawa ludzkie ciała /
W gnoy się obroci by nadłużey trwają.

Paruus Et magnus ibi est. Iob 30.

Gdzie są dziś oni ludzie / co przed laty żyli
Lubo zaci meżowie / lub niewiasty byli
W grobie odpoczywają: waleczni Żetmani /
Krolowie / gmin ubogi / młodzieńcienka Páni
A starzy Philosophi : zgotą głowiek woselki /
W grobie zostawac musi / y maty y wielki.

MIHI HERI ET TIBI HODIE.

Ecclesiast : 38.

Zwrot moy dzień wczorayszy / który już przeminął /
Twój dzisieyszy / bo plynie / iesze nie wypłynął.
A iako / po wczorayszym / dzień dzisieyszy chodzi /
Tak meżowi po źemie vmierac przychodzi.
Meżu moy / choć ja teraz daleko od ciebie /
Przećie nas tylko iedna noc dzieli od siebie.

Pulvis es Et in pulverem reuerteris. Gen : 30.

Młodość / wrodá iako predko trwają /
We mnie się ludzie niechay napatrzają.
A iatám wrode / a w piętnastym lećie
Vmieram / y już nie znac mie na świecie.
Proch każdy głowiek / pogarofy od dzieci /
Lada wiatr dmuchnie / proch się przez rozleci.

In dolo-

In dolore paries filios. Gen: 3.

WBoleści dzieci rodzic/ przez dekret surowy/
Obowiazat Bog w Raiu wsfytkie bialegtowy.
Mnie w Matzenstwie/ smierc przedka to szczęście zjednata/
Sem gorzkości dekretu tego nie doznata.
Tiechże inſe długich lat żony żyje sobie/
Panie/ żein wczas umarta/ ia dziękue tobie.

In breui expleuit tempora multa. Sap: 4.

IEsze mi lat piasnascie niemasi/ a iuz w stanie
Matzenstkim stawam/ w tymże czasie na mieszkanie /
Z tego swiata na on swiat przepadam; o nogi
Anielskie/ zbiegalyście w troce takie drogi.
Jatich/ na tej pustyni swiata/ człowiek długi/
Nie odprawi choeby chcial/ za czas barzo długi.

In tenebris stravi lectulum meum. Iob 17.

Poſlubie do tożnice: mnie moy mily Boze/
Kazeſz po nim miec w grobie tożnice y toze.
Toc mnie to nie z czlowiekim/ lecz z smiercia oddano/
Rozwodu chce. Sadnego dnia czekać kazano.
W ten czas/ o smierci skonasi/ a ia do żywota
Tiesmiertelnego wstano szesliwa swiata.

*Dimitte, homo patrem & matrem, & adhaerebit
uxori suae. Matth: 19.*

MOca Boſka w Matzenstwie serca sie zlepiata/
Matzonkowie/ rodzice mile/ opuſzcata.

Cyze

Gdyże święty / żebym ja nie opuścił ciebie /
Dla tegoś mi Matzonka moja wziął do siebie.

Erunt duo in carne una. Matth : 19.

V Matzónka : tom ja z toba umarł / testim żywy /
Żyjesz y ty Matzonko / abo nie prawdziwy
Ten dekret / że Matzónka jedno ciało miała /
Ciebie żywa / mnie zmarłym niechże nazywają.
Tak jest ; bo w moim ciele ty żyjesz na ziemi /
Ja w twoim iuz pod ziemią testem z umarłymi.

Vidit Abraham à longè & Lazarum in sinu eius.
Luca 16.

R Niem to miejsce było / gdzieś mi się dostata
Raiem / gdzieś krociuchny czas zemna przegadata.
Teraz tam Ray gdzie Abram : bo na jego toni /
Dostataś się po śmierci / m oia święta Jona.
O Abramie / ja oczu nigdy nie osuse /
Tyś weselszy piastując tak słachetną duszę.

Homo natus de muliere breui vivens tempore.
repletur multis miserijs. Iob 14.

P Redki czas żywot ludzki / że z czasem vchodzi /
Nie może cztak żaden żyć długo co się rodzi.
Wiec że wszytkim podlega przypadkom chudzina :
Może każdy wyglądac śmierci co godzina.

Fugit velut umbra. Iob 14.

C Jemim była Matzonka moja / pytasz czemuś
Nie tylko że czymta chłód spracowanemu.

Alle gdy

Alle gdy / że ia w reku sroych piastule / mniemam /
Zniknęta w osemmgniemiu / y wiecey tey nie mam.

Egreditur velut flos & conteritur. Iob 14.

I.

WDziecny jest kwiatek / y głowiek w młodości
Peten ozdoby / peten przyjemności.
Nie trwały kwiatek / głowiek w tey godzinie
Ktorey zakwita / gęsto z światła ginie.

II.

Swiat drzewo wielkie / młodzi ludzie kwiatki /
Smierć srogi wichur / wiatr inſe przypadki.
Nie ieden kwiatek spadnie z drzewa lecie /
Toż ſia z młodymi dziecie na tym świecie.

III.

Piękny kwiat przedzey wrwa / kto jest pięknym kwiatem
Niech ſia boi / przygody wſytkie chodza za tem.

IV.

Piękny kwiat przedzey wrwa / Anielski moy kwiecie /
Dla tego cie dziś niemáš z drugimi na świecie.

Ventus est vita mea. Iob 7.

Co jest żywot? Ksowiátru ktory mamy w ſobie /
A iakoż długie lata obiecować ſobie
Kto może? y te troche wiátru złe przygody
Wydmachną przedko z głęta / choć iá kwiatek młody.

Vita est vapor ad modicum apparens.

Iac: 4.

C

Jesli żywo

I.
Ięśli żywota głowieczego miara /
Ta krociusientki czas trwająca para /
Nie dziw że młodzi często umierają /
Dziw że się starzec drudzyspodziwają.

II.
Para jest żywot / para nielzemna /
Wzgora się witaś / dziś żegnaś zemną
Matko moia / o cięśka kara
Wtorey pociechą / że żywot para.

Non habemus hic civitatem manentem.

Hebr: 13.

Y Ja / y każdy / myśl Chryścianinie /
Choćby świat w sytet twoy był / żeś w gościnie.
Kompano moia / ty dziś masz to szczęście /
Że iuż w oczystym odpozycwasz. *Uiesćie.*

Nihil sunt dies mei. Iob 7.

I.
Choćbyś y sto lat żył niedzny głowiecz /
Kiedy ostatnia godzina wycieże.
Nie znać lat twoich: ci co iuż są w grobie /
Przeżyte lata za sen maia sobie.
A na coż lepiej umierać w starości /
Przybywa z lary nie lednemu złości.

II.
Nie nie są lata ludzkie / bo koniec swoy maia /
Tuc nie są bo iak woda bystra wplywaia.

Bydca

By dobrze wieki były / rozjany moy świecie /
Twoich lat tiktanásie czym beda ná świecie?
O tablko nieszczęśliwe / tyś tego przyczyna /
de dm ludzkie / tak iáko śnieg od słońca gina.

Sive uiuimus, sive morimur, Domini sumus.

Rom: 14.

Viera kto / nie ginie: bo żyć nieprześłacie /
Ani Pána odmienia / ále tylko krale.
Tu głowiek potizyie wtásnie iest w tarásie
Po śmierci / iesli dobry / w lepszym bywa wogásie.
Siostra moia w niebieskie przemiesiona strony /
Pomni zem twoy ná ziemi brát osierocony.

*Beati ventres qui non genuerunt, & ubera que
non lactauerunt. Lucæ 23.*

A Co wiedzieć Matzonko / iesli nie z tey miary /
Kazal cie Bog po slubie polozyć ná mary.
Zebyś / niebywšy Matka / w zaczym Matzenstwie /
Zostala sie przy zacnym tak blagosławienstwie.

Fallax gratia & vana est pulchritudo

Prou: 31.

Rożane lice / w biatogłowskiem cieie
Omylne barzo / y krotkie wesele.
Anyolecku moy / byl ten kleynot w tobie /
Dziś prochem czarnym ciato twoie w grobie.

Mulier timens Deum ipsa laudabitur.

Prouerb: 31.

NJe z gładkości która cie młodość farbowała /
Siostró moia / pamiętkę wieczną będziesz miała /
Ale żeś Tworce swego była sie prawdziwie :
Srafska gładkość / Cnota grunt / y po śmierci żywe.

Omnes sicut vestimentum veterascent. Psal: 101.

DAllby to Pan Bog / żeby nie inakże szczęście /
Przytrafiło sie było tey śliczney niewieście.
Jakie mizerne śaty z natury swey miała /
Bo powoli wietrzeją / znagła nie znikają.
Beda długo trwać śatki / które na sie kładła /
A oney w oczymmgniemiu niemają / w ziemię wpadła.

Dormiam & requiescam. Psal: 4.

Inadziwić ieszcze chodze / ty inż odpoczywasz /
Ja nocą śmierci czekam / ty sie dnia spodziewasz.
Dnia / w który z grobow swoich na Sad wszyscy wstają /
Jedni w niebo / a dudy w piekło sie dostają.
A mnie w przod / iako staryemu odpocząć przystało /
Jednak gospodarzowi inaczej sie zdało.

Peregrinamur à Domino. 2. Cor: 5.

Lubo tego do siebie nie wszyscy widzimy /
Pielgrzymkami ieszczmy wszyscy co żyjemy.
A ciągniemy za Panem do Ojczyzny wieczney /
Ad napierwszey godziny / aż do ostatczney.

Panie!

Panie/ dawniey iá w drodze: czemuż moie nogi
Poprzedził do Dyzgizny towarzyś moy drogi?
Przynamniey niech bym ia teź przestał byt żyć wiecy.
Teraz mis y pielgrzymstwo y sierostwo dazcy.

*Qui amat patrem aut matrem (& vxorem) plus
quàm me, non est me dignus. Matth: 10.*

I.

Panie/ doświadczaś iesli sercá mego/
Przyaciela mi biorac kochanego:
Day taki vmyśł/ ktory gwoli tobie/
Wszystkie pociechy/ zá gnoy waży sobie.

II.

Panie/ choćbym chciał/ przyaciela mego/
Bárzicy miłowac niż ciebie samego/
Nie mam: á iesli wziates go z tey miary/
Wielka w tym łaskie twoie znam y dary.

Ante te desiderium meum & gemitus.

Psal: 37.

Panie/ pociechy moie požadane w niebie/
Ktorychés byt požyczył/ znorwu są v ciebie.
A ia ná ziemi płacze: światle oczy twoie
Widza pociechy/ niech teź widza y tzy moie.

Sufficit tibi gratia mea. 2. Cor: 12.

Panie moy/ studze twoemu niedostaie wiele/
Wziates żone/ rodzice/ mile przyaciela.
Ale iesliś nan łaskaw/ choć y zdrowie/ Panie/
Odeymieś/ sama łaska zá wszystko mu stanie.

C 3

Et la-

Et lacrymatus est Iesus. Ioan. II.

Płakał Pan I E Z U S Lázárzá zmarłego/
Płacze Matkonek/ towarzysza swego.
O gorzka śmierci/ dla ktorey sie dzieie
Ze Bog/ y czlowiek tzy obfite leie.

Ecce quomodo amabat eum. Ioan: II.

Rzekli wszyscy/ pátarz iáko Lázárzá miłował/
Kiedy Pan umártego płakał y żałował.
Matkonek moia droga/ ktora leży w grobie
Z tych też moie znać badzie miłość przeciw tobie.

Erunt sicut Angeli Dei. Matth: 22.

Czyniá cie Aniołem iefcze za żywota/
Ciwinnosc/ y wrodzona twarzy twoiey Cnota.
Siostra moia/ po śmierci/ bez respektow zgotá/
Prawdziwego iuż cie mam teraz za Anioła.
A iesli przez Anioły/ Bog strzeże czlowieka/
Spraw to/ zebyś mie strzegłá z bliska/ nie zdaleka.
II.

Duszo moia badz wesola/
Dostátás z siostry Anioła;
Z ktorego/ gdy wyndzies z ciátá/
Przewodniká badziesz miátá.
A do niebá/ y do Boga/
Nie zdeymie cie w ten czas twogá/
Ktora ná tálowey drodze/
Smatne dusze trapi środze.
A dzis ten czysty Duch ciebie/
Nie przypomina ná niebie!

Bo sans

Bo sam do Boga przenośi/
Prośby twoie, y sam prośi.

Conuersatio nostra in calis. Philip: 3.

Czagnie za swoim myśl swotego wśedzie/
Gdzie skarb ~~...~~ serce tam koniecznie będzie.
Bracie sieroto, co wierzyśże w niebie
Matkonia, oćiec, matka, czeka ciebie.
Pomnimy na to, a żyjac na ziemi/
Myśla wstawnie przestawaymy z niemi.

*Numerus dierum hominis, ut multum centum
anni. Ecclesiast: 18.*

STo lat wiek ludzki, o iako tych małoi/
Ktorem sie takie miec lata dostało.
Matkonko moja, nie pierwszaś ty w kwiecie
Młodości zgaśła, na obludnym świecie.
Am ostatnia, takich kwiatkow wiele
Smierć pod swe nogi iako stoma ściele.
Tłedzny wiek ludzki: bo krótki, do tego
Ze nie dochodzi każdy kresu iego.

Et manus & Caput. Ioan: 13.

SEtce meżowe, matkonka cnotliwa/
Z nią dni wesolych y w smutku przybywa.
Matkonny głowa: coż bez serca głowa?
Obumarłego głowieka połowa.
Panie, ktoryś wziął przez śmierć serce moje!
Dais y głowa, wez razem oboje.

Qui

Qui habent uxores, sint tanquam non habentes.

1. Cor: 2.

IA przyiaciela płacze / ktory leży w grobie /
Ty z przyiacielem czynisz dobre myśli sobie /
Ale iesli goz. j. masz / iak byś nie miała / twoie
Matzenstwo / takie bedzie / iak sierostwo moje.

Da nobis hodie. Matth: 6.

Ptro nie nąse / nie nąse y w zora /
Dzis / tylko ludzie mają do wiezora.
Jesli dzis tylko wszyscy ludzie mają /
Stary y mlody rowno umierają.
Bo nie lat kupá / ale dzien dzisiejszy /
Każdemu czyni żywot terazniejszy.

*Omnes morimur, Et tanquam aque dilabimur
in terram. 2. Reg: 14.*

NJe mniemay żeby żywi / nąd zmarłe co mieli /
Owszem ci szczęśliwsiemi będąc sie widzieli.
Bo zmarli dokonawszy śmierci / pokoy mają /
Żywi żyjąc / każdego czasu umierają.
Jak świece zapaloney wstawnie wbywa /
Tak ludziom od początku / aż do końca bywa.

Præterit figura huius mundi. 1. Cor: 2.

PRzytazni / bogactwa / godność światá tego /
Cienie to tylko szczęścia niebieskiego.

Cienie

25

Cienie na mata ktore chwilkę trwaja/
Nieszczęsni bezecie: co w nich pokładaja.
Przyjacielu moy: w niebieskiej traimie/
Tam miłość naszą nigdy nie przeminie.

Hac est vita aeterna ut cognoscant te Ec.

Ioan: 17.

MOwily oczy/ przyjaciel twoy mily/
Już umart/ inże też zmysły twierdziły.
A ia nie wierząc oczom swym/ choć widzę/
Rzekłem/ y teraz mówić się nie wstydzę:
Bogą y Paną znata dostatecznie/
To nie umarta/ ale żyje wiecznie.

Statutum est omnibus semel mori. Hebr: 9. 27

ZGrzybiaty stárzec co ma nád młodego/
W kwitnącym wieku umierającego?
To że w więzieniu długo się nágnie/
Tuż mu śmierć z kosa przystąpi do syie.
Wszystkich nas ná śmierć zdano: áże w nadziei/
Śmierci czekamy/ lepięj umrzeć przedzy.

Mille anni ante oculos tuos, sicut dies hesterni.

Psal: 89.

JEstli tysiąc lat/ ktore świat ráchnie/
Ja dzień wczoráyszy Bog ma/ y miánnie.
Tyle dniá iednego nie był ná tym świecie/
Ktoby tysiąc lat przeżył nie naydziecie.
Miałonko moia/ nastaršym w tey mierze
Rownaš się/ choć cie w młodości śmierć bierze.

D

Tam ży

Ten żywot! gdzie tysiąc lat! za jeden dzień lega!
 A takim się żywotem dusze święte szycą.
 Ziemi żywot lada co! z tej miary narwięcy!
 Je iako dzień wczorajszy! tak kilka tysięcy
 Lat ziemskich są przed Bogiem: kto to wie y żyta!
 Śmiertelny żywot ludzki za frąstkę poczyna.

Vita & mors à Deo sunt. Eccl: II.

Zaden się na świat kiedy chce nie rodzi!
 Żaden też z niego gdy chce nie wychodzi.
 Bog to w rękach swych sam trzyma oboje!
 Otrzy lzy z oczu smutne serce moje!
 Umart przyiaciel miły! y jedyny!
 Alle to sprawił Bog! a nie kto inny.

Anni nostri sicut aranea. Psal: 89.

Na zdrowiu szcześnie zawisło głowiecie!
 Wiem że inaczey nikt a nikt nie rzecze.
 Zdrowie zaś ludzkie tak trwałe na świecie!
 Jak wodna bąbka gdy deszcz idzie lecie.
 Niestety na grzech! ten tego przyczyna!
 Że lata nąże licha paieczyna.

Resurget frater tuus. Ioan: II.

Braćcia y siostry w domu oycá swego!
 Zwylki zażywać prawa tedenkiego.
 Siostrzyczko moia! bądź peroney nadzieie!
 Braterskie tobie służa przywileie.
 O szczęśliwy dniu! w który y nas obu!
 A bracia infu Bog pobudzi zgrobu.

Deo cui omnia uiuunt. Lucae 20. v. 38.

V Mária's żono moia/ ale nie każdemu/
Bo Bogu y monarşe nayspotrzebniejszemu.
(Na ktorego głos y to gęgo niemasz bieży)
Żyjesz/ lubo twe ciało prochem w grobie leży.
Jakimkolwiek sposobem żyjesz/ tym sie ciesze/
Nieszczęśliwoy/ a testniac za toba sie spiesze.

Sicut umbra dies nostri super terram. Iob 8.

W Lasny cien lata stworieze na świecie /
O lata aza nie ulatniecie.
Kowno yiało cien / ktory w oczymgnieniu
Znika/ choc sie zda wielki na pozrzeniu.
Nie znać iesli byl/ cien kiedy na ziemi/
Toż sie y 3 lata dziecie stworiezeni.
Jedyna siostra moia/ rzeczy obie /
Kto lat swych nie zna/ moze poznac w tobie.

Sicut fumus dies mei. Psal; 101.

N Je inaczey/ dymem sa lata owych ludzi/
W ktorych oczu/ gorzkie lzy/ przestly żywoć budzi.
A twoie/ żono moia/ zowe dymem smiele/
Dymem/ ale z wdziecznego kadzidla w kościele.
Bo w samey niewinności/ wkošana żono
Twe lata/ Cnot ognistych pelne zagaso.

Qui credit in me, etiamsi mortuus fuerit uiuet.

Ioan: 11.

N Je w martaś ty choc cie widze w grobie
Matzonko moia/ bo tak mysle siebie.

D 2

Vmorzyt

Vmorzył Pán śmierć ktoemu sluzylá/
Vmorzona śmierć iakoz tey škodzila?
Tiezbożni ludzie! co wiary nie macie!
Wy sami żadlá śmierci doznawacie.
Credo videre bona Domini in terra viventium.

Psal: 26.

NJedziko je tu co godzina/
W vsácb ludzkich tá norotná:
Maz tey vmárt! żoná temu/
Syn! brát! przyaciél owemu.
Smierć tu mieska! śmierć tu pániá!
A ma gebe iak odechlániá!
W ktorey kto żywotá skusi!
Rad nie rad zostáwac musi.
Jemyl! śmierć polykamy/
Z śmierci nedzina odzież mamy!
Rusimli sia też gdzie w droge/
Smierć z grobow chwyta za noge.
Jest inša ziemia szesliwa/
W ktorey śmierć nigdy nie bywa!
Włochána siostró mojá!
Tam dziś mieska duszá twojá.
Duszá! iak dyámentámi/
Przyozdobiona Cnotámi/
Nie godzien byt swiát vbogi!
Dluzey miec ten kleynot drogi.
Do tey ziemie Pánie swiety!
Vsam! że bede przyiety.
Po gorzkósciách tego swiáta!
Tám gtwieł ma złote láta.

In manu Dei Spiritus omnis carnis hominis.

lob: 12.

29
O Krutna śmierci niewieleś wygrała/
Jeś mież Matzonka ciątem rozewoła/
Duse są z soba: bo Bog w iedney dłoni/
Sam wшыtkie duse piąstnie/ y broni.
Dalby to Pan Bog/ choć dziś niemáš ciąta/
Niewinna duse/ żebyś twego znała
Duse Matzonka; bliżuchno są siebie/
Chociaż ná ziemi moia / twoia w niebie.

Supra mortuū plora defecit enim lux eius. Eccl: 22.

Cnota/ mlodość/ wroda/ światło twoie było
Siostro/ ktore cie słońcem w oczách mych czynilo.
O słońce/ ledwieś ná świat / puścilo promienie/
Niestetyś/ záraz ná cie przypadło zámienie.
Mnie to słońce wschodziło: smutne oczy moje/
Nic nie widzac/ gorzkich łez obroćcie się w zdroie.
Anielski/ komu nie žal wrody w tym ciele/
Niechay zemna żalnie porwanych Cnot wiele.

Etiam si me occiderit, in hoc ego sperabo.

Iob: 13.

I Wżci mie tylko połowica żyje/
Panie/ reka twa chociaż mie dobie.
Przećie ja w tobie/ wśać nie przestane/
Na swoje nogi/ że znou powstane.
Matzonko moia/ co mówie o sobie/
Daleko wiecey przypisue tobie.

Beati mortui qui in Domino moriuntur à modo.

Apoc: 14.

CZemu bto go stáwieni ci co vmierała
W Panu? wieczności przez śmierć niebieskiej dostała.
Tylkoć to z Zeltasem Zenoeh / ludzie święci/
Nie umáš sy/ do niebá widomie są wzięci.

Niechże śmierć Cnotliwemu nie zda się straszliwą/
Pomoważ do wieczności przez śmierć weseście bywa.

Alia zmarła Matzonko: gdy to wpatrz się/
Szczęśliwsza ciś niż siebie żywego miąniesz.

Sacramentum hoc magnum est, Ec. Ephes: 5.

NJe tak miśkie Matzenstwo iako ten rozumie/
Ktorey o nim tak wiele iak kon y muł umie.

Alz tysiąca Matzonkow/ ledwie ieden bywa/
Komu Bog moc Matzenstwa y skrytość odkrywa.

Matzonko moia droga/ nie długom był ztoba/
Byną okup/ radbym ciś zalegt swa osoba.

Omnia Vanitas. Ecclesiast: 1.

SAlomonie/ prawdziwe iesli twoie stowa/
Ze wszytkie rzeczy frąskli/ to y białagłowa.

Ktorey Bog/ dla Mieżczyzny dat darow tak wiele/
Frąskli/ bo siś obraca w popioł to wesele/

Frąskli/ a bled niewiedzieć/ że nie wszytko szczęście/
Zawart Bog dla Mieżczyzny w otomney niewieście.

Puella tibi dico surge. Mar: 5.

TAkiego Pána mamy Chrześciance/
Ktorey gdy rzecz/ wstań umarty/ wstańcie.

Matzonko moia/ ktora leżyś w grobie/
Przydzie czas kiedy rzeka tak y tobie.

Rursus post tenebras spero lucem. Iob: 17.

MOżesz to mowić siostro moia śmieie/
W ciemnym leżac popiele.

Kiedy dzień ieden swiata badzie koncem/
Znowu siś stano sloncem.

Alia na ten czas moca tey swiatłości/
Grubych zbede ciemności.

W ktorych sierota chodze nieszczęśliwy/
Ledwie na poty żywy.

Pamiętka śmierci

M A L Ź O N K I

F A N A D O M I N I K A M O R O L -
S K I E G O,

Z rozmaitych napisow.

Nagrobek Pierwszy.

W Pietnastym wieku dwocy Miesiący żoná/
W tym grobie leże śmiercią obaloná/
Żyjąc niewielem zażyła dobrego/
Ależ też wiele nie cierpiła złego.
Szczęśliwość głowiek! nie zaśędysz w lata/
Który skosztował tylko pociech świata.

Nagrobek wtory.

Z Ophialmie mojej w Krakowie zrodzona/
W stan Matkęski w czterdnastym roku poślubiona.
(O świecie / ślepy któryć vsa) przedko po tem/
Sroga mi śmierć w tym grobie pomieszała z btoem.
Jdz! niepowiem nic wiecey, ieślis to zrozumiał/
Wiele z niewiele słowek pewnie będziesz wmiat.

Nagrobek trzeci.

T Żywy o biaz leży, pytasz co za rzeczy?
Żywota głowieczego, pociechy głowieczy.
W gte

W czternastym posłał za majątku białogłową/
W kłosa niedzieli umartał/ o żalostne słowa.
Wiele ludzi na świecie/ zawzięte murze/ lecz śmiecie
Może każdy powiedzieć/ takich żon niewiele.

Nagrobek czwarty.

Triticum congregabit in horreum suum. Matt: 13.

Z Jarnemem była pszenicznego kłosa/
Który podcięta ostrą śmierci kłosa/
Wiec mie też w ziemię jako widzisz w siano/
Jednak nadzieje znowu ożyć dano/
Gdy zima światą minie, a zawita
Wiosna wieczności w pociechy obfita/
Ziarnka/ które dziś zmarłe w ziemi leżą/
Z weselem na wierzech zielone wybieżą.
By wolno mówić/ wolatąbym głosem/
Każdy co żyje pszenicznym bądź kłosem.
Do nieba ziarna/ ale do odechtania/
W ogień się plewa y kłokol dostanie.

Nagrobek piąty. Sepultus.

Z Diac naśladowatam Chrystusa żywego/
Umartam/ naśladnie w grobie leżacego.
A jako on zamartwychrostał/ tak y ja w tym ciebie/
Wstane z grobu/ na wieczne/ z nim w niebie wesele/
O panie/ kto z slug twoich to rozmyśla sobie/
Nie strach go ani testno/ by nadluzey w grobie.

Na

Na śmierć Małzonki,

Wsy niech przed oczyma trupie kości maia /
Ktorzy śmierci w pociechach zapamiętywają.
Ja że namilszey żony nie widzę przy sobie /
O śmierci / wstawicze mam myśli o tobie.

Na śmierć Małzonki.

Y Żal y nie żal / wkochana żono /
Z tego ná on świat / że cie przenięsto.
Wygnańie ten świat / pociechy zmieszane =
Z żoćcia / a szczęście ná nim malowane. =
Żal / bo te gorzkość / y tęskność żywota /
Stodziła twoią towarzyska Cnota.
Lecz choć żatofno / y tęskno bez ciebie /
Towarzysku moy / nic to / iesliś w niebie.

Mors sceptrā ligonibus equat.

Świat się nie iednąko znami
Obchodzi / choć to gościami :
Bo iednych posadza w gnoiu /
A drugich w złotym pokoju.
Śmierć widzac nas bydz iednakiel
Wgyniła prawo takie /
Je / nauobzszego z Pánem /
Kewno kładzie zawołaniem.

Thren Pierwszy.

Dies est imago vite.

O Biaz ludzkiego / na ziemi wieku /
Dzien postawiony w oczach głowieku /
Switanie spaniem ścisłając ogy /
Długie w pieluchach wyraża nocy /
Młodość poranek / gdy słońce wschodzi :
Jak Anyokowie zdadza się młodzi /
A iako słońce w puł biegu piecze /
Tak w ciele mąskim siły głowiecze /
Mrok / własna starość / na coż się zgodzi ?
Zgąrbiona / y to o kim chodzi /
Śmierć dostatecznie iakoby była /
Pełna ciemności noc wyrażila /
Łoże / na którym często legamy /
Strasliwy grobu konterfekt mamy /
Kładąc się na nie / myśl każdy sobier /
Tak ta niekiedy mam leżeć w grobie /
Grobie / w którym mnie / kochana żono /
Półowa ztoba już położono /

Thren wtory.

N Je omylit się / wważając rzeczy /
Ten co powiedział / że naród głowieczy /
Jest iako kwiatek / przyjemny / y śliczny /
Ale wielkiego nie jest wstawiczny /
Jeżeli się drugi na świat nie wrodzi /
A śmierć go z światá / niezłym dzieckiem zwoodzi /
Drugi gdy kwitnąć zapożyna / ali /
Nie miłosierna śmierć go reka wali /
Wiec nie jest że kwiat własny głowiek taki ?
Który poranu pełen jest wśelaki /
Siły y zdrowia ? niż wiegor nadbieży /
Aż on bez dąse równo z ziemią leży.

Kwia

35

Kwiatku moysliczny/ moy kwiatku rozajny/
Wierze Anielska reka farbowany/
Kiedy rozumiem/ że mi cie już dano/
Ledwie cie oczom moim pokazano.
Wolalbym cie był nigdy nie oglądać/
Luz obaczywszy tylko/ zawse żadać/
A nie mieć zgola nadzie w tym wieku/
By sie ta zguba wrocila głowieku.
O nieszczęśliwe iabtko/ coś sprawiło/
Człowiekás práwie trawa czyniło/
Ktory/ by sie był ciebie nie tknal/ wiecznie
Mogłby był w Ráiu przebywać bezpiecznie.
O nieszczęśliwy/ ktory sobie śmieie/
Lat w tym żywocie obiecuie wiele/
Niewidząc/ że wiel człowieczy godziná/
Kto tak słaby/ tako páieczyna.
By nie nadzieia żywota przysiego/
Samá cieszyła człowieka dobrego.
Dla tak słabego w tym żywocie wieku/
Nieurodzić sie/ lepiejby głowieku.

Thren trzeci.

Stráśliwa śmierci/ w tey moiey żatości/
Ktora nieszczęsne wysuszyła kóści/
Mam te pociecha/ gdy sie wrocisz do mnie/
Nie żatrwożysz mie/ to rozumiey o mnie.
Już polowica dusze/ z pierśi moich/
Jest wyszarpiona/ od srogich rak twoich/
O stárka pozbyć/ kiedym już nie cały/
Nie ciężko będzie/ y žal bázro máły.
W takiey restności/ przyzna każdy bázny/
Ze głowiekowi/ y żywot nie smáczny!

Co to za żywot / gdy nie spełna zdrowie /
Jesli obumrze serce / blada głowie.
Orpheus otec cudowney muzyki /
Pozbyłszy przez śmierć miley Eurydiki /
A za sie śmierci leką / a za swego
Ochrania zdrowia osierociatego /
Sam sie w podziemne dze gwałtem krainy /
Do niedostapney ludzjom Proserpiny /
Tiedba / choć tam pies z troista pászeka.
Mieć / a postradac / to w niego meka.
Jesli Niobe matka nieszczesliwych
Dzieci / tak plaze / y krzyzy nie żywych /
Ze sie od żalu / y lamentow sila /
Żywa w nieszczesny kamien obrócila.
Bardziej przystoi meżowi sierocie /
Jesli w powinney pogrzewa sie Cnocie /
Matzonki plakac / y tak postepowac /
Ze sobie nie zda żywota smakowac.
Niewiem ktoredy do Plutona droga /
Wiem tez Matzonko / ze Duch twoy w Bogu /
Jednak śmierci twej żalnie tak rzewnie /
Orpheusowi / ze nie dam w przod peronie
Ami Niobie / lubo nie w kamienie
Obroci sie to moie przyrodzenie.
Tak mnie śmierć miley Matzonki frasznie /
Ze iesli żyła / serce iuz nie czuje.
Strašliwa śmierci / w dzisieyszej żalosci /
Ktora nieszczesnie wysłuszyla kosci /
Mam te pociecha / gdy sie wrocisz do mnie /
Nie zatrwożysz mnie / to rozumney o mnie.

Na śmierć Małzonki.

VMarła mi Małzonką: wiećcie co mam z tego?
Poznałem przypodzenie szczęścia człowieka:
Ktorem ia za wielką rzecz kiedyś ważył sobie/
Dziś widzę, że nic nie ma, tylko gorzkość w sobie.
O śmierci, żeś tym czy moje otworzyła/
Pożytkus mie, nie szkody raczej nabawiła.

O śmierci Małzonki.

WSzyscy mówią straszna śmierć, y ia to znać muszę!
Wystrąsyła Małzonki mojej że mnie duszę.
Ale gdy moje własna strąsyć też przypadnie/
Serce mi się nie zleknie, ani twarz poblądnie.
Kto zna nieprzyjaciela, y już się z nim ścierał/
Będzie się z nim potykał śmieie, y umierał.

Imię.

ZOpbia mądrość znaczy, w mądrej Greckiej mowie/
Miłośnicy mądrości ztąd Philosophowie.
Prozno przec, Philosophem właśnie jestem y ia/
A za cie nie milnie Anyotku Zophia?
Słusnie to imię nośisz; bo w tey jedney rzeczy
Bac się Boga, największy rozum jest człowieczy.

Nazwisko.

PAnne z kłosem na ntebie, ci co gwiazdy znaia/
Miedzy gwiazdami leża, y być powiadaia.

Kłosośiu moia złota / podobno to ciebie /
Miedzy gwiazdami przez sen / ktoś widział na niebie:
Na którym dziś / iak gwiazda / szczerostwym wlosem
Blyskasz / a imię żyznym opowiadaś kłosem.
O niebiosá / o gwiazdy / złączenie tákowe /
Prose / niech mi na ziemi spráwi szczęście nowe.

Myśl moia.

KJedy Matzonki wódza pospolutu
Lubo gdzie indziej / lubo v stotu /
Taká sie w sercu myśl záraz rodzi /
A gorzkie barzo sierostwo stodzi :
Boże / Matzonká moia v ciebie /
Ma cos lepszego teraz na niebie.
Wiec zes tá pociech w czas tych nabawiti /
Wiecznie cie bede zrad blagoslawiti.
Dobry to frymar / za otow złoto /
A ia wstawnie / sam prose o to.

Dobranoc.

Zegnasz sie zemna / a takiemis slowy.
Lzy twoie widze / lecz nie slyse mowy.
Dobranoc wlasnie : bo gdy wieczor przyseidi /
Na wieczny pokoy / Duch twoy z ciata wysiedi.
Matzonko moia / przeslo pozegnanie /
Kiedy ztez bedzie nasze przywitanie ?

Do

Do Zmártey.

39
20

Póki się moie / w proch nie wroci ciáto /
Zárośe cie serce będzie pámietáto /
A choc' cie nie mam iuz ná oko z soba /
Matzónko moia / myślá miéstkam ztoba.

Do Zoilusa.

Zoile / káśay y śrzy / bo álbo niestrawiś /
Trupa / abo się śmiercia kóścista vdarwiś.
A gdy ludzie obacza / rzeka to co y ia
Nie káśa trupow tylko / co sprosna bestya.

Do tegoż.

Mówiś máto po tym bylo /
Aboc' to co závádziko?
A potym / co sam plugáwy /
Ze śácujesz ludzkie spráwy?
Zazdrośc' to twoia spráwoie /
Zoile / śec nie śniánie
Tó co w tym widzisz dobrego /
Nie będąc sam godzien tego.
Nie frasuyśe się Zoile
Gdy zdechniesz / ná twey mogile
Pśi wiec sobie poigráia /
Taka pámiátké miewáig:

Ktorzy

Ktorzy psie tly w gębie nośa,
Zmártych niemi podnośa,
A radbym/ nápiś to sobie/
Psiśa poznáa y w grobie.

Do tegoż.

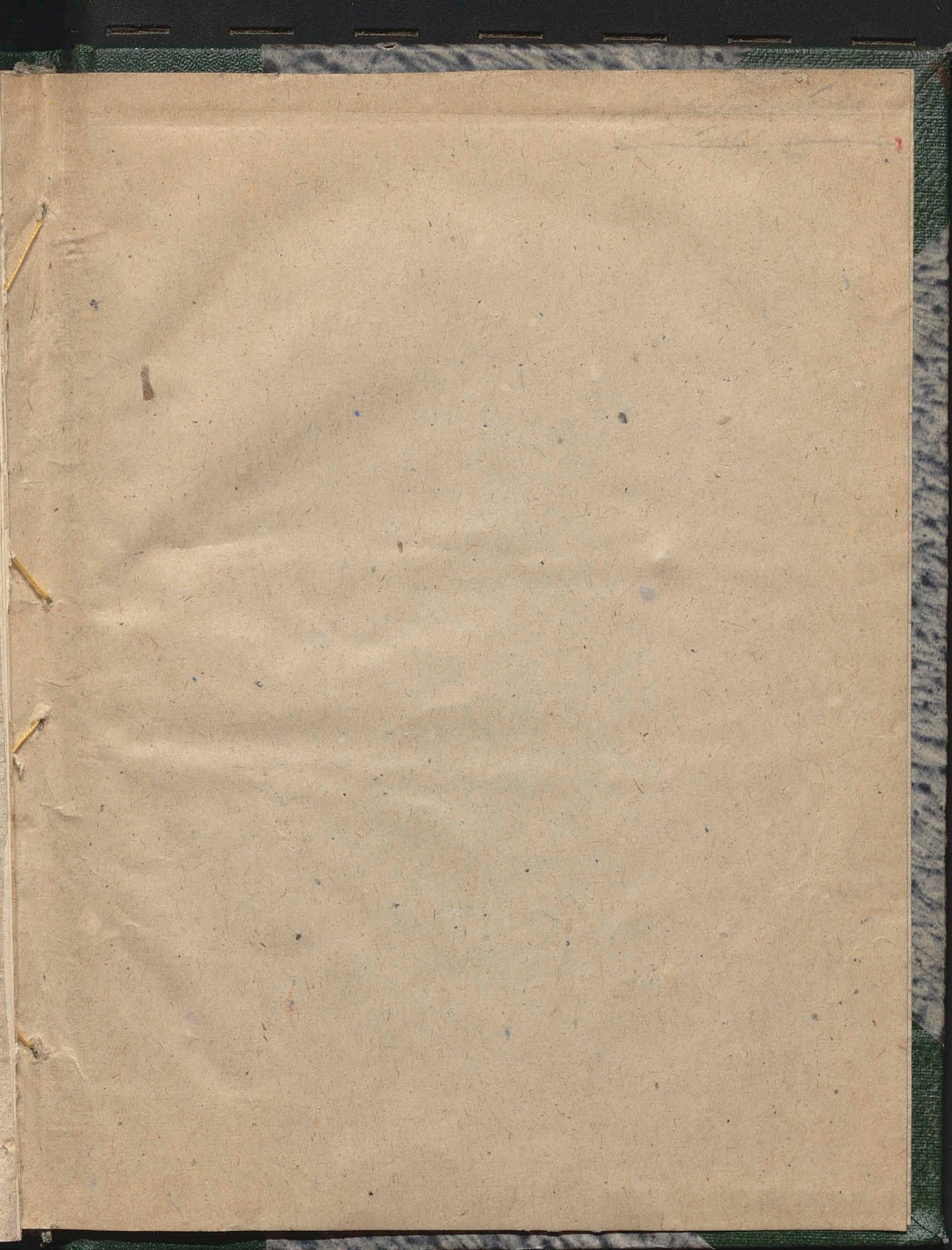
Z Gile/ nie dopiero ludzkie prace psuieś/
Jedne całkiem požyráś/ drugie przekęsuieś.
Wiec żeby gęba twoia śmierć też kiedy ziaďlá/
Tiewiem nie dla tego śmierć sia tu zákráďlá.
Pátrze co máś przed sobą/ ostrz ieśli chceś żeby/
Może to byďzi/ że potym nie rozdziewiś gęby.

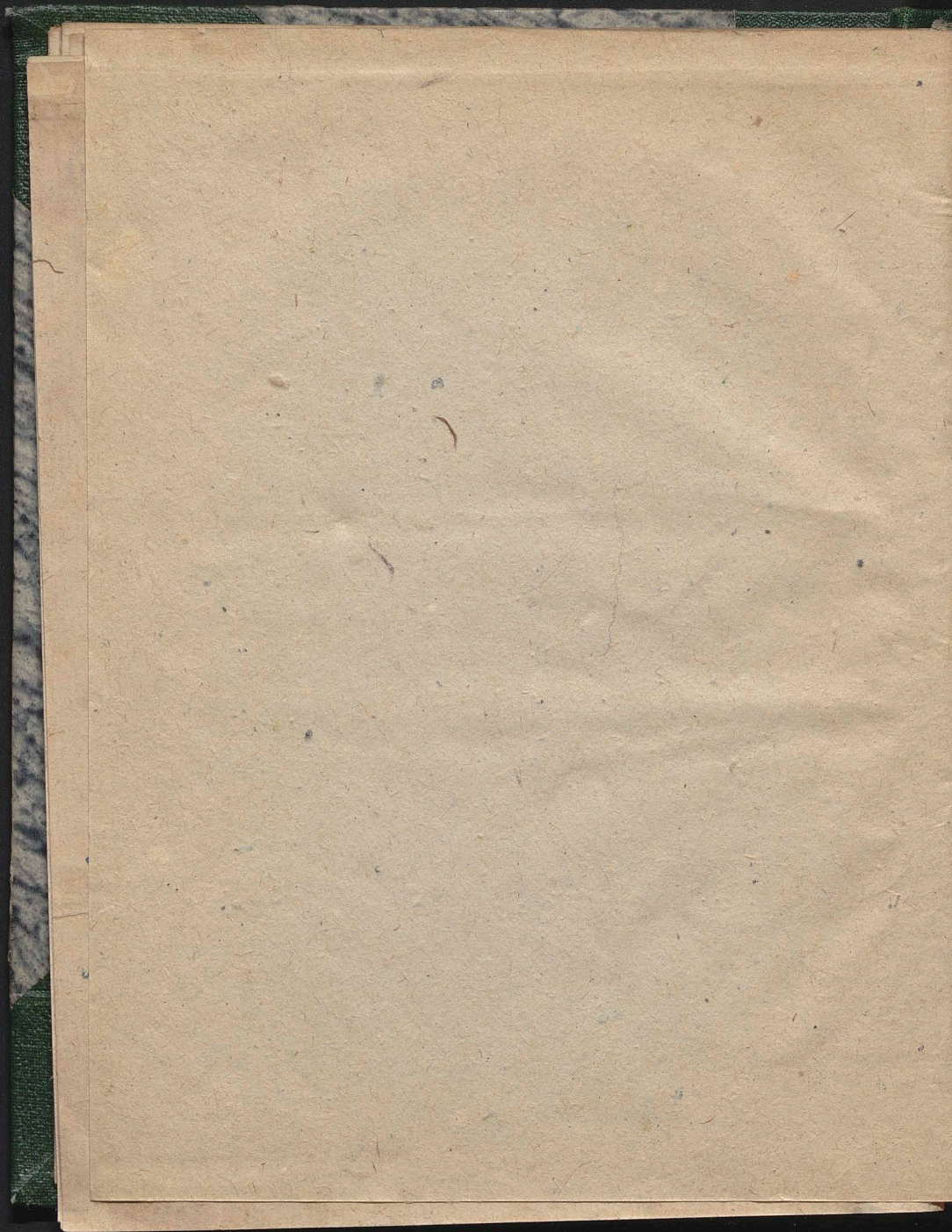
Omnis amor magnus, tamen hic
in coniuge maior.



BIBLIOTH. UNIV.

MACE. 1782







Biblioteka Jagiellońska

stdr0013900

